Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 27 Kraków, środa 3 lutego 1926 Rocznik XXXV

Cena numeru 20 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

# NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 4·50
Tygodniowo w Krakowie 1 złoty
Zagranicą miesięcznie 8 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

POSEŁ MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI

## Przeszkody na drodze do naprawy

Z licznych komunikatów urzędowych z powodzi artykułów i notatek dziennikarskich wynika z coraz większą jasnością jedna prosta prawda, co do której my — ze swej strony — nie mieliśmy nigdy wątpliwości: oto są w Polsce dwa przemyślane i konsekwentne programy gospodarcze — pierwszy wielkiego kapitału, drugi — PPS. One toczą ze sobą bój o dalsze losy kraju, na ich gruncie dokonywa się zmaganie interesów i dążeń klasowych. Wielki kapitał przemysłowy, kapitał finansowy, bardziej ruchliwy i bezwzględny, pragną odbudować nasze życie gospodarcze kosztem wyłącznym mas pracujących; stąd atak nieustanny na 8-godzinny dzień pracy, na ubezpieczenia społeczne, stąd dążność do oszczędności na oświacie, zapomogach dla bezrobotnych, pensjach pracowników i urzędników, — do cel zakazowych i t. p., a zarazem energiczna obrona spekulacji giełdowych i ban kierskich, a nawet wręcz kryminalnych „posunięć" dostawców wojennych, obrona niesłychanie wysokich poborów dyrektorskich w różnych przedsiębiorstwach.

Socjalizm rozumie palącą konieczność odbudowy gospodarczej. Chce jej dokonać przez pociągnięcie do świadczeń na rzecz państwa klas t. zw. posiadających, wytępienie nadużyć, zachowanie zdobyczy robotniczych, które umożliwiają postęp nietylko gospodarczy, ale i społeczny oraz kulturalny kraju, i wreszcie przez połączenie dzieła odbudowy z wydobyciem na jaw istotnych kosztów produkcji, rozciągnięcie kontroli państwowej nad produkcją i wymianą, uzgodnienie zasad naszego programu gospodarczego z programem gospodarczym międzynarodowym.

Kapitał prowadzi energiczną propagandę swego stanowiska. Uczestniczą w niej sprzedajni dziennikarze, tępi ideolodzy, oderwani od życia teoretycy, dla których wojna i rewolucja przeszły bez śladu i bez wrażenia. Gdyby program kapitalistyczny zwyciężył, gdyby socjalizm w Polsce był zepchnięty na grunt nieubłaganej opozycji — katastrofy wtedy nie powstrzymałby już nikt.

Wejście PPS do rządu koalicyjnego oznaczało podstawową porażkę roszczeń kapitału: uznano 8-godzinny dzień roboczy i ubezpieczenia społeczne za rzecz nienaruszalną. Odtąd przywódcy obozu kapitalistycznego, — prowadząc nadal podjazdową kampanję w tej także dziedzinie, zwrócili uwagę główną na stawianie tam wszelkiemu wysiłkowi, by zmusić grupy posiadające w społeczeństwie do prawdziwych ofiar dla ratunku. Usiłowano więc narzucić stałe pomniejszenie płac pracowniczych; czynione są starania, by zaległy podatek majątkowy został darowany tym, którzy nie spełnili obowiązku; sabotaż staje na przeszkodzie w walce z drożyzną; nacisk na politykę gospodarczą rządu zmierza do powiększenia drożyzny. Każda ważniejsza sprawa, będąca na porządku dziennym polityki rządowej, powoduje zaciętą nieraz walkę.

Dla nas nie jest ona żadną niespodzianką. Idąc do rządu, wiedzieliśmy doskonale, że idziemy na walkę właśnie a nie na idyllę sentymentalną. — W świadomości kół liberalnych koalicja rysuje się zazwyczaj, jako „zawieszenie broni", koła te bowiem, choćby operowały niewiedzieć jak radykalnym frazesem, żyją kompromisem, cała ideologja ich jest w istocie rzeczy kompromisem. Dla człowieka, myślącego socjalistycznie, walka społeczna istnieje we wszelkiej sytuacji, ulegają zmianie tylko jej formy.

W koalicji rządowej tedy my reprezentujemy pewien określony, przepracowany plan działania; przeciw nam stoi plan przeciwny i wynikający zeń bierny opór w stosunku do naszego nacisku. Sytuacja byłaby jasna i prosta, gdyby dwa czynniki dziś główne — socjaliści i sfery, wyrażające — pośrednio wśród ministrów, bezpośrednio w „Lewiatanie", bankach i t. d. — interesy kapitalistyczne, stanowiły zarazem dwie jedyne siły, które działają w społeczeństwie, sejmie i rządzie.

Rzeczywistość wygląda inaczej.

Mamy przedewszystkiem grupy ludowe o znaczeniu ogromnem, chociażby wskutek ich liczby. Nie mogły one stworzyć własnego programu gospodarczego; kryzys światowy, a z nim i kryzys polski noszą tak wybitne cechy kryzysu przemysłowo-finansowego, że z agrarnego punktu widzenia wynaleźć środków zaradczych niepodobna. Stronnictwa włościańskie powinnyby zrozumieć to, co rozumieją masy włościańskie: konieczność popierania planu socjalistycznego w imię faktu, że odbudowa gospodarcza kraju pod znakiem dyktatury kapitału musiałaby doprowadzić do złamania wieku, bardzo wielu nadziei wsi. I dlatego polityka grup ludowych — i „Piasta" i „Wyzwolenia" — wyrywania „przy okazji" takiego czy innego kęsa dla zaspokojenia interesów finansowych takiej czy innej grupy rolników, naprzykład, sprawa zakazu wywozu zboża, sprawa obniżenia podatku majątkowego, jest w istocie polityką samobójczą i uderza zarazem w całą budowę akcji ratowniczej.

Z drugiej strony pewną rolę w kształtowaniu nastrojów w społeczeństwie gra obóz t. zw. radykalno-liberalny.

Tu miejsce na krótką uwagę osobistej natury. „Głos Prawdy" przywykł brać pod swoim adresem wszystko, co się napisze o radykalizmie inteligenckim. Pretensja zgoła nieuzasadniona. „Głos Prawdy" reprezentuje skład własnej redakcji, w najlepszym razie pewne grono stałych czytelników, nic ponadto. Ani liberalizm polski, ani jego odłam radykalny nie dźwignęły — i, jak sądzę, już nie dźwigną — masowego, zorganizowanego stronnictwa, któreby jedyne miało prawo uważać się za wyłącznego przedstawiciela danego kierunku myśli. Nasz obóz liberalny jest rozlewny niby „jezioro bez brzegów". Zaczyna się kędyś na granicy nacjonalizmu, obejmuje niezliczoną liczbę przeróżnych grup i grupek. Są tu różnice osobiste, nastrojowe, w poglądach na poszczególne zagadnienia, niema różnic programowych, bo niema ogólnych, rozwiniętych, przemyślanych do końca programów. Niektóre grupki wędrują „z zastrzeżeniami" w ogonie kapitału, inne bądź uciekają od problemu gospodarczego, żyją negacją, krytykują, nie tworzą. — I tworzyć nie zdołają. Sytuacja „światowa", jeśli tak można powiedzieć, uniemożliwia ich twórczość samoistną. Przeżywamy — że użyję formuły Kautsky'ego — historyczny okres przejściowy między kapitalizmem przedwojennym a socjalizmem. W tym okresie liberalizm nie może, pozostając sobą samym, wycisnąć własnego piętna na dziejach, bo trzeba wybierać pomiędzy reakcją kapitalistyczną, a przynajmniej programem kontroli nad produkcją, który stanowi wyłom zasadniczy w starym poglądzie na gospodarstwo narodowe.

Te odłamy myśli liberalnej i radykalnej, które wybrały pierwszą drogę, schodzą z konieczności do roli całkiem drugorzędnej w porównaniu do przywódców organizacji wielko-kapitalistycznych. Pozostałe ulegają wpływom socjalistycznym, albo jak u nas, nie chcąc tego uczynić ze względów raczej przypadkowych, trochę osobistych, trochę wskutek braku łączności z Zachodem, wpadają w zaułek bez wyjścia jednostronnej, upartej negacji, a nad nią masy zawsze przechodzą do porządku dziennego.

Tak więc socjalizm polski na drodze ku przeprowadzeniu swego planu gospodarczego widzi naprzeciw siebie siły wielkiego kapitału, zboku niekiedy pomagające, daleko częściej przeszkadzające grupy włościańskie a kędyś poza terenem walki — liberałów i radykałów wszelkich odcieni: jedni zlekka przyklaskują, inni ciskają grudkami błota, i jedni, i drudzy w praktycznych zadaniach chwili na nic się nie zdają.

Jakież jest wyjście? Klasa robotnicza z podziwu godną wytrzymałością nerwów, z solidarnością bez zarzutu stoi przy partji socjalistycznej, jak twardy mur, wspierający każdy nasz krok na drodze naprawy. Na wsi posuwamy się naprzód o wiele szybciej, niż myśleliśmy. Pozostaje inteligencja pracująca. Rozstrzygają się i jej losy. — Niech wreszcie wyjdzie z zaklętego koła „kanapowych" koteryjek, formułek bez jutra, krytyki bez twórczości. Miejsce całej Polski pracującej jest w szeregach socjalizmu. W wielu punktach kraju inteligencja zaczyna to rozumieć.

Bo siły czynne i bierne, które mogą zniszczyć narazie nasz program naprawy gospodarczej są ogromne. A oręż nasz — to zorganizowana, stalowa wola mas, wola, która wie, czego chce, i wie, dokąd dąży.

## Zboże i węgiel

Rada ministrów nie może dojść do postanowienia w sprawie zakazu wywozu zboża. Płynie ono też jako zboże i jako mąka za granicę, a nawet — jak pisma doniosły — jako rzekome otręby. Dobrze rolnicy wiedzą, dlaczego, mimo różnicy w cenach, upierają się przy utrzymaniu nieograniczonego wywozu. Dostają trochę mniejsze ceny, ale za to w dobrych walutach. Jest tam wprawdzie jakieś rozporządzenie o oddawaniu walut do banku polskiego, ale kto tam wie, jak wygląda kontrola...

Jakie ilości zboża do końca 1925 r. wywieziono, wynika z następującego zestawienia z odnośnemi cyframi z r. 1924 (w tonach):

| | 1925 | 1924 |
|---|---|---|
| żyto . . . . . . . | 177.062 | 166.450 |
| pszenica . . . . . | 94.281 | 82.000 |
| jęczmień . . . . . | 105.121 | 127.691 |
| owies . . . . . . | 34.352 | 6.081 |
| mąka pszenna . . . | 2.702 | 384 |
| mąka żytnia . . . . | 26.902 | 3.050 |

Jak widzimy, oprócz jęczmienia we wszystkich gatunkach zboża i w mące nadwyżka w roku ubiegłym jest znaczna. Pomijając fakt, że w r. 1924 mieliśmy nieurodzaj, który siłą rzeczy spowodował zmniejszenie się wywozu, to mimo to takiej nadwyżki jak 23 tysięcy ton mąki żytniej albo 2.400 ton mąki pszennej nie można samym urodzajem usprawiedliwiać. Trzeba też uwzględnić, że już w bieżącym roku, w ciągu jednego miesiąca stycznia, wywóz wedle wszelkich danych nie osłabł, a szczególnie w owsie święci prawdziwe orgje, co dla wojska ma wielkie i kosztowne znaczenie.

* * *

Donieśliśmy przed kilku dniami, że komisja arbitrażowa na Górnym Śląsku przyznała górnikom podwyżkę zarobków o 5%. Przemysłowcy węglowi odrazu zapowiedzieli, że drobnej tej podwyżki nie zapłacą z własnej kieszeni, lecz przerzucą ją na konsumentów. Tak też się stało: górnośląski trust węglowy — nazywa się to skromnie konwencja węglowa — uchwalił z dniem 15 lutego podwyższyć cenę o 6.25% dla spożycia wewnętrznego. Baronowie węglowi nietylko więc odbiją sobie podwyżkę, ale jeszcze na niej zarabiają!

Na tem jednak nie koniec. Uchwalili oni sobie drogę do dalszej podwyżki przez zastosowanie do cen ewentualnej podwyżki taryfy kolejowej, co powinno w najgorszym razie mieć zastosowanie tylko do węgla eksportowego, wychodzącego z kraju przez Gdańsk lub Gdynię. Podwyżka cen z powoływaniem się na podwyżkę taryf kolejowych jest jednak nieusprawiedliwiona, ponieważ przemysłowcy węglowi niedawno przecież wymusili na ministerstwie kolei podwyżkę ceny węgla dla kolei, zdaje się, o 15%. Czy ta podwyżka nie wystarcza na wypadek, gdyby taryfy kolejowe zostały podniesione?

Z powyższych przykładów widzimy, kto właściwie robi drożyznę. Jeżeli robotnicy po ciężkich walkach otrzymają drobną podwyżkę, zaraz prasa kapitalistyczna krzyczy o „podrożeniu produkcji". Natomiast przemysłowcom wolno podrażać produkt, mimo, że i na dotychczasowych cenach przecież nie tracili.

# Rząd wkroczył przeciw cudzoziemskim właścicielom telefonów

Kilkudniowy strajk telefonistek warszawskich, spowodowany wyrzuceniem z pracy długoletniej kasjerki p. Chodzickiej przez zarząd cudzoziemskiej spółki telefonów (PAST) spowodował rząd do wkroczenia. W sobotę przedpoł. minister pracy tow. Ziemięcki wezwał przedstawicieli dyrekcji i Zw. telefonistek i każdej z tych delegacji oddzielnie zakomunikował propozycje rządowe w sprawie zlikwidowania strajku. Propozycje te były następujące: Telefonistki mają przerwać strajk; jednocześnie wydalona p. Chodzicka zostanie przyjęta do pracy, a Związek złoży oświadczenie, wyjaśniające zatarg. Wszystkie inne punkty sporne, jak: stosowanie od stycznia przyznanych 5 proc. podwyżki i sprawa umowy zbiorowej zostaną załatwione przez arbitraż. Związek wyraził gotowość pertraktowania w tej sprawie. Zarząd spółki telefonicznej miał dać do godz. 6 odpowiedź, czy zgadza się na propozycje rządowe, poczem odbyć się miała konferencja.

Tymczasem zamiast spodziewanej konferencji, o godz. 6 popoł. dyrekcja zorganizowała **barbarzyński napad na telefonistki.** Oto jego przebieg: Przez wejście od strony gabinetów Zarządu spółki wtargnęła do bramy gmachu telefonów **banda z organizacji faszystowskiej**, t. zw. „straży narodowej", w liczbie 9 osób, z dyrektorem spółki, Żołyńskim na czele. Napastnicy mieli opaski z napisem PAST. Dyr. Żołyński kazał usunąć się posterunkowi policji, dyżurującemu w bramie, a następnie przypuścił **formalny atak na telefonistki**, stojące w bramie. Za pomocą **bicia i kopania** wyrzucono telefonistki z bramy, przyczem 7 z nich zostało poważnie poturbowanych. Karetka pogotowia, która przyjechała na miejsce wypadku, 2 z nich odwiozła pokaleczone i zemdlone do domu. Obie ofiary barbarzyńskiej napaści dostały ataku sercowego i stan ich jest ciężki. Na skutek interwencji Zw. telefonistek, na miejsce napaści przysłano pluton policji, oraz przybyli: komisarz rządu, p. Jarmułowicz i nacz. dep. bezpieczeństwa, p. Bielecki. Zdumiewające jest to, że policja tak późno interwenjowała i nie aresztowała napastników, tylko ich usunęła. Po chwili przybyła nowa partja faszystów ze „straży narodowej", którzy rozmieścili się w dyżurce w gmachu dyrekcji i tam czekali na dalsze rozkazy dyr. Żołyńskiego pod okiem policji, która otrzymała tylko rozkaz „obserwowania" ich. Dodać należy, że dyr. Żołyński wprowadził łobuzów ze „straży narodowej" za legitymacjami pracowników telefonów, przedstawiając ich jako nowozaangażowanych dozorców.

O zajściu sporządzono protokół, na podstawie którego napastnicy zostaną pociągnięci do odpowiedzialności.

**ZARZĄD TELEFONÓW ODRZUCA POŚREDNICTWO RZĄDU**

Z bezprzykładną nielojalnością dyrekcja telefonów przez całą sobotę nie dawała odpowiedzi rządowi na jego propozycję pośredniczącą. Wobec tego premjer Skrzyński wezwał do siebie późnym wieczorem przedstawiciela min. przemysłu w spółce telefonicznej p. Osowskiego oraz tow. ministra Ziemięckiego i wiceministra przemysłu p. Doleżala. P. Osowski oświadczył, że Zarząd spółki **odrzuca prozycję polubownego załatwienia zatargu**, wysuniętą przez min. pracy. (W Zarządzie tym jest 4 przedstawicieli szwedzkiego kapitału i 3 przedstawicieli rządu). Stało się to pomimo, że Zw. zaw. telefoniczne wyraził gotowość złożenia deklaracji, dającej zadośćuczynienie spółce za zajście z kasjerką! Z winy tedy Zarządu, który postępuje wprost prowokacyjnie zatarg trwa dalej! Niemała jest w tem także wina przedstawiciela rządu w spółce p. Osowskiego. Zachowanie się p. Osowskiego sprawiło, że rząd faktycznie nie miał żadnego głosu w sprawach spółki. Zarząd spółki, instytucji użyteczności publicznej, w której rząd ma ⅘ kapitału, pozwolił sobie na niesłychaną prowokację wobec rządu i państwa Na dobitkę dyrekcja pozwala sobie na takie faszystowskie awantury, jak napad na telefonistki.

**RZĄD ZASEKWESTROWAŁ TELEFONY.**

Wobec tego, że zarząd polskiej akcyjnej spółki telefonów i pracownicy tej instytucji nie potrafili porozumieć się między sobą w ciągu 6 dni, ani też propozycje ministra pracy i opieki społecznej, zmierzające do zlikwidowania zatargu nie zostały przyjęte, rząd, nie chcąc dopuścić do przedłużenia się strajku w instytucji mającej charakter zakładu użyteczności publicznej, na zasadzie dekretu w przedmiocie przymusowych zarządzeń państwowych z dn. 16 grudnia 1918, upoważnił ministra spraw wewnętrznych do ustanowienia i wykonania **zarządu państwowego w stosunku do polskiej akcyjnej spółki telefonów i do mianowania zarządcy państwowego**, któryby przywrócił stan prawny w wymienionej instytucji użyteczności publicznej i zapewnił normalne funkcjonowanie telefonów. Zarządca państwowy uruchomi telefony natychmiast, kwestje zaś sporne i ustalenie winy w przerwaniu komunikacji telefonicznej podda rozpatrzeniu komisji, w której skład wejdą przedstawiciele ministerstwa sprawiedliwości, ministerstwa przemysłu i handlu, oraz ministerstwa pracy i opieki społecznej. Zarządcą państwowym mianowany został p. St. Urbanowicz, adwokat z Warszawy, były dyrektor departamentu bezpieczeństwa publicznego, usunięty po wypadkach w grudniu 1922 roku.



PRZEGLĄD LITERACKI

# Oczami Cezarego Baryki

Tragedje Polski w ostatnim, przedwojennym okresie niewoli przemyślał do dna — bez reszty — jeden chyba tylko Stanisław Wyspiański. Zgodnie też ze swemi umiłowaniami artystycznemi, zgodnie zresztą z istotą tej tragedji, ujął ją w tragiczną zaprawdę **postać tańczącego chochoła.**

Ta słomiana kukła, ten w śnie kataleptycznym kręcący **się manekin**, w takt idealnie **okrągłej** melodji, z której, jak z tego snu, **niema**, a — snując ją logicznie, **nie** może być — **wyjścia**, to przedwojenne **społeczeństwo polskie.** Tragiczne zaprawdę pokolenie, stoczonych ugodowością i pozytywizmem **pogrobowców romantyzmu.**

Tylko nieliczna, znikomo wprost nikła, pod względem sił zdolnych do t. zw. **pracy organicznej**, niezmiernie **słaba garstka ludzi bezdomnych** (pocóż określać ich bliżej?) **nie** poddała się zabójczej suggestji tego tańca.

Piewcą ich, poetą czarownym, pamiętnikarzem najwierniejszym był drugi tytan myśli, któremu nie masz równego we współczesnem pokoleniu Polaków — **Stefan Żeromski.**

Ale były to głuche, duszne, bezbarwne lata ostatniego okresu niewoli, w którym ani oni, ani on, nie przełamali martwoty t. zw. społeczeństwa, pozostając do ostatka, właściwie **poza** jego obrębem Społeczeństwo bowiem było nieskończoną ilość razy pomnożonym **chochołem**, Krzysztof Cedro był tylko **legendą**. — Baryki zaś, jeszcze **nie** było.

Prawda — był **jeszcze Czarowic**, — ale ten przecież nie należał do społeczeństwa.

Był właśnie jednym z ludzi bezdomnych...

* * *

To jest tło ogólne. Kanwa, na której wyszywano narodowemi kolorami — jakże bezbarwne mimo wszystko — linje polskiego życia.

Potem przyszła wojna i paru wszechwładnemi pociągnięciami przekreśliła mapę tej części świata, w której, na przestrzeni tylu a tylu tysięcy kilometrów kwadratowych **mieszkał naród, zasłuchany w zwodniczą melodję chochołego tańca.**

Równocześnie z tym faktem, ściśle z chwilą powstania niepodległego Państwa Polskiego, tragedja polska przeszła — przejść musiała — do lamusa **pamiątek historycznych**, aby zająć wcale poczesne miejsce, obok bitwy pod Grunwaldem i chrztu dzikusów litewskich przez szykowną królowę Jadwigę.

Ale tymczasem narodził się i doszedł do lat młodzieńczych — **Cezary Baryka.**

Sielanka została zamącona. Rozpoczęła się nowa, kto wie czy nie potężniejsza od tamtej tragedja — Przedwiośnia.

Jeżeli powiedziano przed chwilą, że tragedja przedwojenna (chochoł) była tragedją **społeczeństwa**, to dlatego, że pod kątem widzenia dążeń **narodowościowych**, pojęcie społeczeństwa jest ściśle i mające swoją rację bytu.

Całkiem inaczej dzisiaj.

Tragedja Cezarego Baryki nie jest tragedją społeczeństwa, ani narodu, ale **jest tragedją jednej klasy społecznej.** Ściślej: **tragedją proletarjatu.**

Że Żeromski był jedynym pisarzem Polski współczesnej, powołanym do jej odmalowania, nie musimy chyba dodawać *).

* * *

Ale podobnie, jak była cechą tańca chocholego z lat przedwojennych, tak jest obecnie cechą aranżerów **„narodowej" komedji polskiej**, chęć wciągnięcia w swoje szeregi możliwie całego „społeczeństwa".

Rzecz jasna, że — w myśl tego właśnie sprytnego hasła — wyrzeczenie się Stefana Żeromskiego byłoby dla zawsze nieszczerych komedjantów polskich, stratą — choćby ze względów reklamowych — nazbyt dotkliwą, a przytem nieco — **żenującą**. Stąd obok — z jednej strony — obydnej kampanji przeciwko stojącemu już — wówczas — nad grobem twórcy „Przedwiośnia", — **z drugiej** — pełne „dobrej woli" i bądź co bądź „wspaniałomyślnej" wyrozumiałości, **próby przetłómaczenia intencji autora na obłudny język narodowych komedjantów.** Próby — rzecz prosta — więcej **śmieszne**, aniżeli poważne.

Oczywiście że cena, za którą Żeromski miał się wkupić w zacne grono głupich Franiów, było wyrzeczenie się wspólnoty ideowej z — Baryką...

* * *

Śmierć przerwała ten narodowy kadryl.

*) Piszący te słowa odsyła czytelnika do ostatniego Nr. „Głosu Niezależnego", gdzie się Żeromskim, **jako poeta proletarjatu**, zajmował obszerniej.

# Za kulisami fałszerstw węgierskich

Rozprawy parlamentarnej komisji śledczej wywlokły na jaw cały szereg sensacyjnych szczegółów, które dowodnie wykazały, że najwyższe w państwie czynniki były dokładnie o fałszerstwie poinformowane, a mimo to nic nie robiły dla przeszkodzenia mu. Dopiero przyłapanie fałszerzy w Hadze i nacisk policji francuskiej zmusił Bethlena do zajęcia się tą sprawą.

W pierwszym dniu rozpraw komisji ustalono regulamin jej obrad, wyznaczono przesłuchać się mające osoby, zażądano przedłożenia kopji protokołów z przesłuchań w Hadze i omawiano sprawę fałszowania banknotów czeskich przed kilku laty, o czem ma zeznawać były premjer Friedrich.

W drugim dniu zaczęły się przesłuchiwania. zeznawał minister sprawiedliwości Pesthy. Podał on, że z początkiem września zr. **szef policji Nadossy ułożył z prezesem pocztowej kasy oszczędności Barossem plan, w jaki sposób fałszywe 1000-frankówki wywieść zagranicę i tam je puścić w kurs.** Dwaj wysocy dygnitarze układają plan obrabowania cudzego państwa! Jeden z tych dygnitarzy jest na wolności. Trzecim w tej zacnej spółce był biskup polowy Zadravec, co do którego minister zeznał, **że w jego mieszkaniu przechowywano falsyfikaty.** I ten dotąd jest na wolności. Dalej minister zeznał, że Baross na sfinansowanie fałszerstwa dał 400 miljonów koron nie wie jednak rzekomo, czy z własnych funduszów czy z pieniędzy pocztowej kasy oszczędności.

### CO ZEZNAJE BETHLEN

Prezydent ministrów hr. Bethlen zeznał, że w **pierwszych dniach grudnia w kuloarach parlamentu powiedział mu szef biura korespondencyjnego Kosma, że przygotowuje się afera fałszerska.** Premjer nie zwrócił jednak na to uwagi a to dlatego, gdyż ciągle donoszono mu różne awanturnicze pogłoski Mimo to przed wyjazdem do Genewy napisał do swego przyjaciela bar. Pronaya list, upominający go, aby wpłynął na uniemożliwienie fałszerstwa.

Po powrocie z Genewy otrzymał Bethlen 16 grudnia wiadomość o aresztowaniu Jankovica w Hadze. Polecił on swemu sekretarzowi, aby o tem zawiadomił Nadossy'ego. Na drugi dzień tj. 17 grudnia **Nadossy przyszedł do niego i przyznał się, że wziął udział w fałszerstwie.** Bethlen kazał mu zgło sić się z tem do jego przełożonego, ministra spraw wewnętrznych Rakovszky'ego. Nadossy tego nie zrobił, wobec czego Bethlen sam zawiadomił ministra.

Potem — powiada Bethlen — nie miał już czasu zajmować się tą sprawą aż do 24 grudnia. **Dlaczego ten brak czasu? Oto premier pojechał na polowanie!** Tymczasem w Budapeszcie zaczęła się akcja. 18 grudnia Rakovszky został przez Bethlena zawiadomiony o udziale Nadossy'ego, ale dopiero w 6 dni później tj. **24 grudnia minister wdrożył** śledztwo, które szło tak powoli, że dopiero 4 stycznia aresztowano Windischgraetza, zaś 5 stycznia Nadossy'ego A stało się to dopiero pod naciskiem ajentów francuskich. którzy nie dopuścili do zatuszowania skandalu.

### OBECNY STAN ŚLEDZTWA

„Neues Wiener Tagblatt" donosi z Budapesztu, że prokuratorja poleciła policji przeprowadzenie śledztwa uzupełniającego. Funkcjonarjusze francuscy przedstawią do dyspozycji władz węgierskich cały materjał o aferze frankowej, zebrany zagranicą. Śledztwo uzupełniające potrwa do trzech tygodni. Akt oskarżenia posiada 81 stron pisma maszynowego i wydrukowany został w 80 egzemplarzach, ze względu na to, że także komisja parlamentarna ma otrzymać kilka z nich.

Wczoraj przesłuchała komisja śledcza sekretarza prezydjum rady ministrów, Pronay'a, zaś w ciągu tygodnia obecnego przesłuchano zostaną wszystkie aresztowane osoby, przedewszystkiem ks. Windischgraetz. Legitymiści mają zamiar propagowania, w wypadku kryzysu gabinetowego, rządu, opartego na podstawach chrześcijańsko-konserwatywnych. Zapowiadają zarazem najostrzejszą walkę przeciwko celom politycznym, jakie fałszerze franków mieli na oku.

Inne pisma wiedeńskie donoszą z Budapesztu, że ministerstwo spraw wewnętrznych zarządziło śledztwo przeciwko „Związkowi narodowemu", którego wiceprezes został aresztowany w związku z aferą frankową.



# SKŁADKI

—o—

**NA BIBLJOTECZKI WĘDROWNE IM. R. WASSERBERGERA.** Józef Wasserberger, Warszawa 100 zł., dr. Nina Halpernowa, Wiedeń 15 zł., Zuzanna Wasserbergerowa 9 książek, senator St. Posner 28 książek, Leon Wasilewski 12 książek, Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej w Warszawie 15 książek, Księgarnia robotnicza w Warszawie 12 książek.

---

List więźniów politycznych jednego z polskich więzień, skierowany do Żeromskiego, składał mu hołd i ślubował — **w imieniu Baryki** — wierność poecie, który tegoż Barykę w kotłowisku współczesnej Polski ujrzał i miłościwą dłonią przygarnął do serca.

Poeta ostatniego słowa nie wypowiedział. Ale czyż jest pośród ludzi jeden, którzy nie miłował z całych sił, z całej duszy, z całego serca, całym sobą, dziecięcia swego najmłodszego, zwłaszcza gdy się to dziecię szamoce w **bezkompromisowej walce z samym sobą?**

* * *

Na terenie Krakowa tubą, przez którą wylewano kubły pomyj na kryształową postać Żeromskiego, był organ krakowskich klerykałów i brykającego na jego łamach głupiego Frania — **„Głos Narodu".**

Z pismem tem i z obozem, na którego jest służbie, połączono, najzupełniej zresztą **niesłusznie,** grono młodych poetów, zgrupowanych w Kole artystycznem „Heljon". Było więc rzeczą najzupełniej oczywistą, że szereg heljonistów, z najgłośniejszym z nich Jerzym **Braunem** na czele, zareaguje stanowczo na jakąkolwiek próbę **identyfikowania** ich z obozem **kalumjatorów Żeromskiego.** Dlatego też rozłam w „Heljonie", wystąpienie z niego kilku najwybitniejszych poetów i zgrupowanie się pod nową nazwą „Litartu", nie było rewelacją.

Uczynili jak uczynić **powinni** — nic ponadto.

Pierwsze jednak publiczne wystąpienie nowej grupy — z wieczorem literackim z jednej, — własnem zaś pismem artystycznem *) z drugiej strony jest czemś **znacznie więcej.**

To nietylko formalny protest — wyjście z sali posiedzeń, — ale poprostu — **atak.**

I to atak na dwa fronty równocześnie: **słowem i piórem.**

* * *

Na czoło zespołu wybija się — jak dawniej — Jerzy **Braun.** Jego wiersz **przeciw wojnie i przeciw militaryzmowi** porwał wprost przepełnione po brzegi audytorjum **). Było to triumfem narówni Brauna **poety,** jak i Brauna **deklamatora,** bo jednoczy on w sobie przedziwne oba te talenty.

Fizjognomja grupy, której ideologję wyłożył **Adam Polewka,** w treściwym referacie o zadaniach poezji, znajduje swój — bodaj że najdoskonalszy — wyraz w wierszu Janusza **Stępowskiego** „Czekanie".

Oto te programowe strofy:

Z podartej skóry pleców i piersi pękniętych
zszyją krawcy sztandary murarzom i cieślom,
nazajutrz w zrębach ulic, martwe transparenty
załopocą brutalną, zmartwychwstałą pieśnią.

A więc po długiem błądzeniu po **bezdrożach bezprogramowej inteligencji polskiej,** po długiem szukaniu drogi, którąby nareszcie można było nazwać **swoją,** dłonie **wyciągnięte do szeregów proletarjatu.**

Oto radosne zaprawdę czekanie chwili, kiedy:

Nikt ci **kułakiem** buntu z ust nie zetrze,
synu brudnych kanałów nieprawy, niczyj,
każdy będzie jak pomnik, stężały na wietrze,
kiedy go pierwsza kula na wylot przebije.

Układałeś w kołysce klocki w suterynach,
przez okno wzrok twój z głodu ślad butów pożerał,
o jakże słodko będziesz pił zachwyt oczyma,
gdy przyjdzie za zdeptaną ulicę umierać!

Dopełnili wieczoru Helena **Moskwianka** i Witold **Zechenter,** odczytując swoje utwory.

* * *

W całości wieczoru, jak również w pierwszym numerze „Gazety Literackiej" zadziwia wprost **spoistość ideowa** młodych poetów. Wszyscy bez zastrzeżeń, bez kompromisów, deklarują się jako wykonawcy **testamentu ideowego** Stefana Żeromskiego, Widzą Polskę — tak, jak On ją widział — **oczami — Cezarego Baryki.** Stoją na rozdrożu dwóch idei, dwóch światopoglądów, dwóch epok *)

Stróże narodowych betów przywitają ich pewnie **sykiem** bezsilnej **wściekłości.**

Dochowa im jednak wierności ta klasa społeczna, której chcą być poetami.

Przyjmie ich niespokojnie trzepocące się ręce socjalistyczny proletarjat polski.

**Wiesław Wohnout.**

*) **„Gazeta Literacka"** Nr. 1 z 1 lutego 1926 r. pod redakcją Jerzego Brauna.

**) Wieczór **„Litartu",** sobota 30 stycznia br. w sali Kopernika, Collegium Novum.

*) Patrz „Gazeta Literacka" — Tragedja „Przedwiośnia" i Żeromskiego — Cezary Baryka i Krzysztof Cedro.

# Dalszy wzrost liczby bezrobotnych

Jak się dowiadujemy liczba bezrobotnych w województwie krakowskiem wzrosła w ciągu ubiegłego tygodnia o 660 osób tak, że ogółem jest obecnie na terenie województwa blisko 20 tysięcy bezrobotnych. Z liczby tej przypada na miasta Kraków niespełna 2.000, łącznie z pracownikami umysłowymi.

# Arcyklerykalny kurs obecny w ministerstwie oświaty

Łódzki „Głos Polski" podaje z Warszawy następującą wiadomość:

„Panna Irena S-ka, abiturjentka gimnazjum żeńskiego związku zawodowego nauczycieli szkół średnich, przy maturalnych egzaminach otrzymała stopnie same celujące, ale... matury nie otrzymała. **Ministerstwo oświaty zakazało maturzystce tej wydania chlubnie zdobytego świadectwa maturalnego — z powodu bezwyznaniowości.** Pozbawiona możności wstąpienia do uniwersytetu w kraju rodzinnym, powędrowała maturzystka bez matury do Francji i wstąpiła do Sorbony.

W sprawie tej wypłynęła umotywowana skarga do najwyższego trybunału administracyjnego. Skarga domaga się uchylenia decyzji p. ministra Grabskiego i wydania matury p. Irenie S., powołując się na art. 111 konstytucji, który brzmi:

„Wszystkim obywatelom poręcza się wolność sumienia i wyznania. Żaden obywatel nie może być z powodu wyznania i przekonań religijnych ograniczony w prawach"...

W skardze tej podano i to, iż kiedy ojciec panny Ireny, bohater walk wyzwoleńczych, posiadający wspaniale zapisane karty w historji, zmarł przed kilku laty tragiczną śmiercią pod Paryżem — matka, wybitna również działaczka i lekarka, korzystając z zagwarantowanej wolności sumienia, określiła siebie i podlegające jej władzy rodzicielskiej dzieci, jako bezwyznaniowe i jako takie były one zapisane do ksiąg".

Być może, że minister, p. St. Grabski, za swój dawniejszy rozdźwięk z religją, czy może nawet za swoje dawniejsze ubolewania, że w szkołach w Polsce pod rządami zaborców narzuca się dzieciom naukę religji! — chce teraz odbywać pokutę. Dobrze — ale czemu miałoby się to dziać kosztem innych?

Ten szczegół oderwany uzupełnia również obraz tej gospodarki, która w ministerstwie wyznań i oświaty — jak wskazywaliśmy — prowadzi do zwijania katedr uniwersyteckich, a do zakładania nowych katedr biskupich...

W tych dniach endecka „Gazeta Warszawska Poranna" opisywała szeroko ingres ks. biskupa Jałbrzykowskiego w Łomży, gdzie została erygowana nowa djecezja. Obecnie z Częstochowy donoszą o przybyciu tam biskupa Kubina, który we wtorek 2 lutego ma być konsekrowany na biskupa nowoutworzonej djecezji częstochowskiej...

Właśnie teraz się to dzieje, gdy oszczędności w szkolnictwie sama endecka prasa nazywa dewastacyjnemi! Mamy więc kurs w ministerstwie oświaty i wyznań, który interesy oświaty podporządkowuje interesom kościelnym. Czy chodzi o jednostkę, czy chodzi o fundusze, czy o odnośne placówki.

Z Litwy kowieńskiej śmieje się nawet nasza prasa burżuazyjna, nawet obszarnicze „Słowo" wileńskie, że w kraju tym, rządzonym po chadecku, decyduje o ważnych zagadnieniach... zakrystjan. Czy naszych stosunków nie zechcą w podobny sposób karykaturować zagranicą, gdy dostrzegają w prasie opisy paradnych ingresów biskupich obok wieści o redukowaniu... nauki. Gdy dowiadują się o banicji z przed wrót uniwersytetu — spowodowanej bezwyznaniowością; o karze za to, iż ktoś nie symulował religijności, której nie posiadał — aby dogodzić w danej chwili p. prof. Grabskiemu.

Sam p. Grabski ze swojej praktyki maturycznej za caratu wie, że stopień z religji nie oznaczał wcale stopnia religijności...

Tymczasem teraz w wolnej Polsce mamy konstytucję — i ta konstytucja daje obywatelowi wolność sumienia, nie narzuca mu kłamstwa, nie każe mu być jakimś krzywoprzysięzcą w stosunku do swoich przekonań. Tak, ale konstytucja nie ma bezpośredniej egzekutywy, więc praktyka częstokroć może iść tym torem, który panował (wracamy do czasów szkolnych p. Grabskiego) za p. ministra Deljanowa, kiedy niewątpliwie tak samo rozstrzygniętoby kwestję dopuszczenia do uniwersytetu osoby bezwyznaniowej.

W każdym razie dziś można odwoływać się do najwyższego trybunału administracyjnego i tak, o ile wszystkie szczegóły przytoczone przez „Głos Polski" są wierne, postąpili zainteresowani. Decyzji tej dotyczącej przestrzegania wolności sumienia każdy przeciwnik hodowli obłudy wyczekiwać będzie z wielkiem zainteresowaniem.

## Wiadomości polityczne

—o—

### O MIEJSCE DLA POLSKI W RADZIE LIGI NARODÓW

„Na Prawo", pisząc o staraniach Polski zdobycia stałego miejsca w Radzie Ligi, zaznacza: Oczekujemy od kierowników naszej polityki zagranicznej, że będą o ile możności popierali Polskę w jej usiłowaniach. Jest to nietylko nasz naturalny obowiązek, ale i nasz interes. Sprawozdawca dyplomatyczny „Daily Telegraph" zajmuje się w artykule poświęconym ogólnym sprawom społecznym także i kwestją reprezentacji polskiej w Radzie Ligi narodów. Sprawozdawca wyraża zadowolenie, że Chamberlain w obradach z Briandem nie chciał się wiązać tą sprawą.

### WOJEWODA ŚLĄSKI ZOSTAJE

Minister spraw wewnętrznych odmówił prośbie wojewody śląskiego p. Bilskiego o zwolnienie go ze stanowiska wojewody śląskiego. Dnia 30 zm. wojewoda Bilski powrócił do Katowic.

### ODROCZENIE KONFERENCJI ROZBROJENIOWEJ

Dzienniki donoszą, że większość członków Rady Ligi narodów podpisała prośbę o odroczenie przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej do 15-go kwietnia.

### ANGLJA ZRYWA Z SOWIETAMI

„Observer" donosi, że kilku ministrów powzięło zamiar zalecenia parlamentowi zerwania stosunków dyplomatycznych z sowietami z powodu antyangielskiej propagandy uprawianej przez sowiety.

### ZJEDNOCZENIE REPUBLIK ZAKAUKASKICH

Trzy sowieckie republiki zakaukaskie: Gruzja, Armenja i Asserbejdżan zjednoczyły się i utworzyły oprócz dotychczasowych trzech rządów dla każdej repbuliki, jeszcze jeden rząd dla spraw wspólnych dla wszystkich trzech republik.

## Sprawy partyjne

—o—

### TABLICA PAMIĄTKOWA DLA CZTERECH POWIESZONYCH „PROLETARJUSZÓW" W WARSZAWIE

W czterdziestą rocznicę stracenia towarzyszów Stanisława Kunickiego, Piotra Bardowskiego, Ossowskiego i Pietrusińskiego odbędzie się w niedzielę 7 lutego br. o godz. 11 przedpołudniem w Cytadeli warszawskiej w miejscu straceń odsłonięcie tablicy, poświęconej pamięci czterech „proletarjatczyków", straconych tam dnia 28 stycznia 1886 roku. W skład komitetu uczczenia pamięci powieszonych wchodzą czterej starzy „proletarjatczycy", towarzysze: Aleksander Dębski, Michał Mańcewicz, Bronisław Sławiński i Kazimierz Pietkiewicz.

## Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 2 lutego.

### SKAZANIE ZŁODZIEI ZAWODOWYCH

W sobotę odbyła się w krakowskim sądzie okręgowym karnym rozprawa przeciw trzem notorycznym złodziejom, Wł. Urbanikowi, Wł. Jaworskiemu i St. Pawlikowi, oskarżonym o kilka włamań do gablotek i wystaw sklepowych. Wszyscy trzej byli za podobne kradzieże już kilkakrotnie karani, a Jaworski i Pawlik opuścili w sierpniu 1925 więzienie w Wiśniczu po odsiedzeniu 2-letniej kary. Trybunał po przeprowadzonej rozprawie zasądził: Jaworskiego na 3 lata, zaś Urbanika i Pawlika każdego na 2 lata ciężkiego więzienia. Przewodniczył sso. dr. Kaczmarski, oskarżał prok. Stąpor.

### O ZGWAŁCENIE

Tensam trybunał rozpatrywał następnie na tajnej rozprawie oskarżenie przeciw 27-letniemu Michałowi Sali z Okocimia o zbrodnię zgwałcenia, popełnioną na 16-letniej Karolinie K. Sala zasądzony został na 1 rok ciężkiego więzienia.

## Z TEATRU

—o—

Teatr im. Słowackiego: **BITWA POD WATERLOO**", komedja w 3 aktach Melchiora Lengyela; przekład Zuzanny Rabskiej

Za wszystkie grzechy kina, za wszystkie zniekształcenia dokonane przez filmy na literaturze i historji, za wszystkie bujdy i idjotyzmy, jakiemi kino zachwaszcza umysły i wyobraźnię szerokich mas, wziął Melchior Lengyel, jeden z głośnych współczesnych komedjopisarzy węgierskich, zjadliwy odwet na przemyśle kinowym, ukazując go od wnętrza, odsłaniając jego tajniki, demaskując biznesmenów filmowych, reżyserów kinowych i gwiazdy filmowe, jako bandę nieinteligentnych osobników bez wykształcenia, bez talentu, bez kultury i bez skrupułów, słowem dając w „Bitwie pod Waterloo" szerokiej publiczności wierny, a przez to samo satyryczny obraz świata kinowego, o którym naiwni, wiecznie brani na kawał bywalcy kinowi ani nawet bladego pojęcia nie mają. Niechaj publiczność zapełniająca kina bodaj raz pójdzie do teatru, niechaj ujrzy „Bitwę pod Waterloo", a uzyska wgląd w zakulisowy światek kina i zobaczy, jakie to indywidua i w jaki sposób spekulują na jej ignorancji i naiwności

Za pornograficznie zniekształcone „Quo vadis" Sienkiewicza, za idjotycznie „poprawionych" „Trzech muszkieterów" Dumasa, za niezliczone kilometry różnych głupkowatych filmów — miałem prawo dziwą satysfakcję na przedstawieniu „Bitwy pod Waterloo". Wszak sam na własne oczy widziałem na ekranie takiego ogromnego Napoleona, jak p. Bracki; musiałem patrzeć, jak ten Napoleon bombardował Wiedeń, a następnie z Schönbrunnu wybierał się pod Wagram... Jest to więc rzetelną zasługą Lengyela, że ukazał istotę kina. Unaocznił on ten fakt, że kino dzisiejsze nie ma nic wspólnego ze sztuką i kulturą, bo jest kontrolowane nie przez literaturę, lecz przez durniów, nieuków i egzystencje z pod ciemnej gwiazdy w rodzaju typów ukazanych w „Bitwie pod Waterloo", jak mister Red, kuśnierz Dżekobsen recte Jacobsohn, „dyrektor" Romberger, „reżyser" Vegh, aktor filmowy Michajłow, wśród których literatura, sztuka i wiedza odgrywają dokładnie tęsamą rolę popychadła, co poeta Thuroczy. Wszystko to typy i zdarzenia podpatrzone z rzeczywistości, a że je Lengyel ośmieszył, to tylko z dobrego serca, bo po sprawiedliwości zasługiwały one na daleko cięższą karę.

Pełna werwy, humoru, dowcipu i komiki komedja Lengyela żywo wyreżyserowana przez p. Michała Znicza i wystawiona w ładnych dekoracjach (z których najbardziej efektowna jest dekoracja I. aktu, przedstawiająca hall wielkiego hotelu luksusowego) została bardzo zabawnie odegrana. Znakomity był p. Leliwa w pociesznej roli bankrutującego dyrektora wytwórni filmowej Rombergera. Doskonałą figurę pseudo-yankesa stworzył p. Kijowski jako mister Red. Wybornie oddał p. Bracki typ nieinteligentnego, tępego aktora filmowego Michajłowa. P. Morska w roli gwiazdy filmowej Militty Marco odtworzyła trafnie całą skomplikowaną gamę uczuć tej nieskomplikowanej natury. P. Znicz w roli kuśnierza Jacobsohna uwydatnił zasadnicze zalety swego talentu, które zarazem są poniekąd i jego wadami; ten inteligentny aktor posiada pewien rodzaj suchego humoru i skłonność do realizmu i gra zawsze tylko na tej jednej strunie, zawsze z tłumikiem. W roli skromnego, zahukanego przez życie i przez żonę Jacobsohna było to zupełnie dobre aż do chwili, gdy ten głupi kuśnierz zaczyna grać rolę Napoleona, z tą chwilą kontrast powinien przybrać kształty tak groteskowe, tak żywiołowo komiczne, że nietylko mister Red ma się śmiać do rozpuku; bodaj charakteryzacją twarzy efekt ten osiągnąć należy. P. Turski w roli reżysera filmowego Vegha i p. Magnuszewski jako poeta Thuroczy stworzyli bardzo charakterystyczne typy. Reszte ról dobrze odegrali pp. Zalewska i Bednarska i pp. Chodecki, Dobiesław, Filus, Kustowski i Zbyszkowski. Całość podobała się bardzo i wywoływała wielokrotne salwy śmiechu i oklasków.

E. H.

—ooo—

# KRONIKA

—o—

Kraków, 1 lutego.

## Najbliższy numer „Naprzodu"

z powodu święta wyjdzie dopiero w czwartek 4 lutego rano (z datą dnia następnego).

—ooo—

## Przeciw ograniczeniu wakacyj szkolnych

W niedzielę 31 stycznia odbył się przy wielkim udziale rodziców, wiec, w sprawie skrócenia wakacyj szkolnych. Przewodniczący komitetów rodzicielskich tow. Oplustil powołał na sekretarza p. Tyrałkiewicza, poczem zabrał głos b. minister zdrowia dr. Janiszewski, który przedstawił szkodliwe dla dzieci i dla rodziców skutki skrócenia wakacyj do 6 tygodni. W Polsce wypada 64 dni wakacyj, 13 dni feryj Bożego Narodzenia, 13 dni feryj Wielkiej Nocy, do tego 40 niedziel, 1 święto narodowe i 5 dni na rekolekcje, razem 146 dni wolnych od nauki, zaś 219 dni nauki. Natomiast w Niemczech wypada 117 dni wolnych a 243 dni nauki, ale tamtejsze szkoły są lepiej niż nasze uposażone. W Norwegii trwają wakacje 13—14 tygodni. Kierownicy szkół w Niemczech na zjeździe VII. uchwalili, że wakacje nie powinny trwać krócej jak 2 miesiące. Referent, omawiając tę sprawę ze stanowiska lekarskiego, stwierdził, że bardzo wielki procent dzieci choruje na gruźlicę i że dziecko przez 13 tygodni nie może pracować intensywnie. Potrzeba, aby dzieci mogły mieć ferje świąteczne B. Narodzenia od 22 grudnia do 7 stycznia a nie jak dotychczas tylko do 3 stycznia. Skrócenie wakacyj odbije się ekonomicznie na rodzicach, którzy w tych dwóch miesiącach: lipcu i sierpniu starają się o urlopy, ażeby wspólnie wyjechać na wieś dla poratowania zdrowia. Przeprowadzenie zamiarów ministerstwa oświaty spowodowałoby ruinę ekonomiczną i zdrowia.

Po referacie dra Janiszewskiego zabrał głos posel tow. dr. Emil Bobrowski, przedstawiając, że 40 miljonów zł. zaoszczędzonych z głodowych pensyj nauczycieli i urzędników, nie polepszą stosunków w państwie. Rząd musi się zwrócić w innym kierunku, mianowicie zmniejszyć budżet wojskowy a podwyższyć budżet oświaty, która jest najlepszą obroną państwa.

Po referatach rozpoczęła się dyskusja, w której zabierali głos pp. Zyla, Kordys i inni, poczem jednogłośnie uchwalono następującą rezolucję:

Zgromadzeni w dniu 31 stycznia 1926 r. w sali Sokoła w Podgórzu uchwalają: 1) Nakazana przez ciężki stan gospodarczy kraju oszczędność powinna przejawić się przedewszystkiem w redukcji budżetu wojskowego i policyjnego, w redukcji niepotrzebnych urzędów i dygnitarzy, lecz **w żadnym razie nie może odbyć się kosztem oświaty i zdrowia młodego pokolenia**, które jest najcenniejszem dobrem, nadzieją społeczeństwa, nie może prowadzić do pogorszenia warunków nauki szkolnej, do przepełnienia klas, do utrudniania dzieciom ludzi pracujących kształcenia się i zdobywania wiedzy.

2) Dbałość o zdrowie dzieci szkolnych przejawia się musi **w zapewnieniu dzieciom najbiedniejszym ciepłego posiłku w szkole**, oraz możliwie najszerszym zastępom młodzieży możności wyjazdu **w czasie wakacyjnym na wieś** na kolonje wakacyjne, które powinny uzyskać wydatne poparcie materjalne od rządu i gminy, gdyż pieniądz użyty na podniesienie zdrowotności młodzieży stokrotną korzyść przyniesie społeczeństwu; skracanie wakacyj byłoby **zamachem na zdrowie setek tysięcy dzieci**, wśród których gruźlica czyni ogromne spustoszenia.

3) Zmiana terminu wakacyj na czas od 17 czerwca do 17 sierpnia jest w naszych stosunkach niewskazana, gdyż przeważnie w sierpniu panują upały, czyniące pobyt w mieście niekorzystnym, a siedzenie w szkole niemożliwem.

4) Bez szkody dla programu nauki szkolnej a z ogromną korzyścią dla zdrowia dzieci byłoby **przedłużenie wakacyj na okres 10 tygodni od 15 czerwca do 31 sierpnia** przy równoczesnem należytem zrealizowaniu hasła „Dzieci na wieś".

5) Zgromadzeni apelują do posłów krakowskich, by w myśl powyższych postulatów **interwenjowali w rządzie i Sejmie**".

Nadto uchwalono rezolucję prof. Dra Janiszewskiego z protestem przeciw skracaniu lub przesuwaniu wakacyj oraz z żądaniem, by na czas wakacji nie zadawano wypracowań, a poprawki zdawano w ciągu pierwszego kwartału nowego roku szkolnego.

# Czas odnowić przedpłatę na luty

# Filippi będzie wypuszczony na wolność za kaucją 100.000 zł.

Jak się dowiadujemy, Izba radna krakowskiego sąd okręgowego karnego odbyła wczoraj w południe nadzwyczajną sesję dla rozpatrzenia prośby Tadeusza Filipp'ego, b. dyrektora Polskiego Banku Przemysłowego o **wypuszczenie go na wolność. Izba radna uchwaliła uchylić areszt śledczy nad dyr. Filippim ,o ile złoży kaucję w wysokości 100.000 złotych dla zabezpieczenia przed ucieczką.**

Obrońca dyr. Filippiego adw. dr. Bogdani przyjął w imieniu swego klienta ten warunek, a żona Filippiego w najbliższych dniach ma w depozycie sądowym złożyć kaucję, poczem Filippi będzie wypuszczony z aresztu i będzie odpowiadał z wolnej stopy. Jak słychać dr. Filippi przebywa w jednej celi z drem Janem Baderem i kupcem Beerem.

# Śmiały napad bandycki w Bieńczycach

## Aresztowanie sprawców napadu

W dniu 30 stycznia 1926 około godziny 20 w Bieńczycach powiat Kraków napadło na dom Marcina i Marji Walczaków **czterech zamaskowanych i w rewolwery uzbrojonych osobników**, z których dwóch wtargnęło do mieszkania i pod grozą rewolwerów wezwało Marję Walczakową i jej siostrę Salomeę Krawczyk do podniesienia rąk do góry i wydania pieniędzy, zaś dwóch pozostało w progu u wejścia do sieni na czatach.

Przestraszona Walczakowa poczęła krzyczeć i momentalnie uciekła do przyległej izby, gdzie leżał w łóżku jej mąż, zaś siostrze jej Salomei Krawczyk wypadła lampa z rąk na ziemię i zgasła.

Salomea Krawczyk skorzystawszy z ciemności zdołała umknąć z kuchni na pole i poczęła krzyczeć o pomoc, a równocześnie wołała o pomoc pozostająca w izbie Walczakowa.

Osobnicy zaskoczeni ciemnością w kuchni i w izbie, oraz krzykiem kobiet wołających o pomoc wycofali się z domu i zbiegli nie zabierając nic ze sobą.

Organa śledcze tut. EUŚ przy pomocy posterunku P. P. Bieńczyce i Wyciąże wyśledziły jako sprawców tego napadu Józefa Nowaka, lat 19, Stanisława Chudziaka, lat 20, Jana Łodygę, lat 28 i Jana Pyrka, lat 20, wszyscy zamieszkali w Wyciążach powiat Kraków i z tych 3-ch ostatnich aresztowano i odstawiono do aresztów EUŚ, zaś za Nowakiem zarządzono dalsze poszukiwania.

—ooo—

# Oszust amerykański

Na żądanie ekspozytury urzędu śledczego w Krakowie, aresztowano Romana Ławnika, lat 42, z Tarnowa pochodzącego, który dopuścił się szeregu oszustw w powiecie mieleckim, ropczyckim i tarnowskim pobierając większe zaliczki w dolarach, rzekomo na wyrobienie paszportów i zezwolenia na wjazd do Stanów Zjednoczonych. Osobnik zamierzał umknąć i w tym celu przygotował już sobie paszport i inne potrzebne dokumenta na nazwisko Józefa Sasaka.

Według własnego przyznania się Ławnika, poszkodowanych jest około 100 osób na sumę przeszło 3 tysięcy dolarów.

Ławnika wraz ze znalezioną przy nim gotówką 1340 dolarów, biżuterją i luksusowemi przyborami podróżnemi odstawiono do powiatowej komendy P. P. w Mielcu, celem przeprowadzenia szczegółowych dochodzeń, z uwagi iż ofiary jego oszukańczych manipulacyj mieszkają przeważnie w powiecie mieleckim.

—ooo—

## Hołd powstańcom z roku 1863

W ubiegłą niedzielę po marszu zabezpieczającym do Lusiny i z powrotem, przybyli Strzelcy przed przytulisko weteranów z 1863 r. aby złożyć hołd powstańcom. Delegację złożoną z oficerów „Strzelca" pp. Spałka, Różyckiego, oraz dr. Strojka, prof. Stupnickiego i Wojtygi przyjął imieniem weteranów 87-letni Gieżyński rodem z Korsyki, który brał udział w walkach pod dowództwem Langiewicza. Równocześnie na Zwierzyńcu w obecności władz cywilnych i wojskowych, liczne delegacje ludności z miasta i okolicznych wsi, złożyły hołd bohaterom powstania z 1863 roku. Po nabożeństwie w kościele Norbertanek ruszył pochód wraz z weteranami na cmentarz zwierzyniecki, gdzie złożono wieniec na grobie Józefa Darowskiego, sekretarza Kościuszki. Do zebranych przemówił prof. B. Pochmarski.

—ooo—

## Delegacja sowiecka w Krakowie

Dzisiaj we wtorek rano przyjeżdża do Krakowa pociągiem od strony Lublina, delegacja sowiecka, która brała udział w otwarciu Izby handlowej polsko-sowieckiej w Warszawie. W skład delegacji wchodzą dyrektor naczelny południowego trustu Rud Matrosow I., prezes Komitetu targów w Niżnim Nowogr. Małyszow, prezes Trustu „Sewieroles" i dyrektor zarządu przemysłu państwowego Daniszewskij, prezes „Bielgostorga" Załogin, członek zarządu „Gostorga" Z. S. S. R. Sternberg, przedstawiciel „Gosplanu" prof. Grohman, przedstawiciel handlowy Z. S. S. R. Natzarolus i inni.

Wycieczce towarzyszą: poseł sowiecki w Warszawie Wojkow, oraz dwóch delegatów polskiego min. spraw zagr., oraz min. przem. i handlu.

Goście spożyją śniadanie w Hotelu Francuskim, poczem zwiedzą zabytki miasta; o godz. 2 pop. będą podejmowani śniadaniem w Starym Teatrze przez Izbę handlową. W przyjęciu wezmą udział poza gośćmi przedstawiciele przemysłu i handlu, oraz władz krakowskich. O godz. 5 pop. delegacja odjedzie do Katowic.

—ooo—

PAŃSTWOWY URZĄD POŚREDNICTWA PRACY przenosi w tym tygodniu swe biura z ul. Podzamcze l. 30 do budynku administracji podatków przy ul. Krowoderskiej 5. Urząd pośrednictwa pracy zajmie kilka ubikacyj.

TRAMWAJOWY PODATEK NA BEZROBOTNYCH w wysokości 2 gr. wszedł w życie z dniem wczorajszym. Do każdego biletu jazdy konduktorzy doliczają 2 grosze, zaś posiadaczom kart abonamentowych, wydają osobne bilety po 2 gr., upoważniające do jednorazowej jazdy bez przesiadania.

WYBITNI KRAKOWIANIE O YMCA. Pod przewodnictwem prof. R. Dyboskiego odbędzie się we wtorek dnia 2 lutego w wielkiej sali wykładowej zakładu fizyki przy ul. Gołębiej l. 13 zebranie informacyjne o YMCA, na którem przemówią pp.: prof. R. Dyboski, prof. Stanisław Estreicher, prof. inżynier W. Krzyżanowski prof. E. Kelly i dyrektor E. O. Jacob. Szeregu obrazów świetlnych i filmów zilustruje działalność YMCA w Polsce i za granicą. Początek o godz. 6 wieczorem. Wstęp wolny.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO LEKARSKIE. Jutro we środę o godz. 8.15 wieczór posiedzenie naukowe. Na porządku dziennym wykład dra Teodora Marchlewskiego p. t. „Wyniki współczesnej genetyki".

WOLNA SZKOŁA MALARSTWA I RYSUNKÓW przy ul. Wolskiej 21 otworzyła kurs popołudniowy dla młodzieży z pozwoleniem Kuratorjum. Szkoła otrzymała z ministerstwa oświaty (L. 3854/25) prawo wydawania świadectw oraz po ukończeniu kursów dyplomu.

ZEBRANIE POSIADACZY OBLIGACJI MIASTA KRAKOWA odbędzie się 4 lutego o godzinie 7 wieczorem w sali stowarzyszenia kupców, ulica Grodzka 43, celem porozumienia się w sprawie podjęcia kroków, zmierzających do przeprowadzenia konwersji.

ROBOTY INWESTYCYJNE GMINY IZRAELSKIEJ. Na posiedzeniu pod przewodnictwem prezydenta gminy izraelickiej Dra Rafała Landaua uchwaliła Rada wyznaniowa w Krakowie, uwzględniając ciężkie położenie bezrobotnych, rozpocząć bezzwłocznie roboty około rozszerzenia szpitala gminnego, budowę pawilonu dla zakładu Roentgena, budowę domu przedpogrzebowego na nowym cmentarzu i przebudowę rzeźni gminnej i w tym celu zaciągnąć u rządu pożyczkę 100.000 zł. Plany i kosztorysy na wykonać się mające inwestycje Rada zatwierdziła. Roboty około rozszerzenia szpitala są w pełnym toku i zostaną w kwietniu ukończone.

WŁAMANIE. Izaak Stadler, zamieszkały przy ul. Sebastjana l. 32, doniósł do policji, że w nocy z dnia 30 na 31 stycznia br. nieznani sprawcy oderwali kłódki od magazynu z żelazem firmy Safir przy ul. Koletek, jednak nie zdołano stwierdzić, czy i co skradli.

PORZUCONE DZIECKO W KAHALE. Lempel Zygmunt, zamieszkały przy ul. Lwowskiej l. 4, znalazł dnia 31 stycznia o godz. 11 w kahale przy ulicy Krakowskiej 41, dziecko płci męskiej — około 1 roku liczące, które zostało tam przez nieznaną kobietę porzucone. Dziecko oddano do żłobka, zaś za matką wdrożono poszukiwania.

**ZASŁABNIĘCIE NA RYNKU.** Pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala św. Łazarza Abrahama Schachtera, lat 27, z Cieszanowa, który wczoraj około godz. 15 zasłabł nagle w Rynku głównym i upadł na chodniku.

## KARNAWAŁ

**KARNAWAŁOWA REDUTA ARTYSTÓW TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO** odbędzie się 6 lutego w połączeniu z loterją fantową pod protektoratem wiceprezydenta Rollego, z której dochód przeznaczony jest na rzecz bezrobotnych i głodne dzieci miasta Krakowa. Komitet redutowy postanowił przy sprzedaży biletów zniżkowych uwzględnić wszystkie legitymacje urzędnicze, oficerskie, studenckie, urzędników instytucyj prywatnych. — Również ceny w bufetach, prowadzonych we własnym zarządzie, będą niższe od cen dancingowych. W czasie tańców czynne będą wszystkie najnowsze reflektory teatralne, których gra świateł przyczyni się do wytworzenia odpowiedniego nastroju. Bilety i zaproszenia do nabycia w teatrze im. J. Słowackiego (kasa wieczorowa) od 11—1 rano i 5—7 wieczorem.

**BAL LEKARSKI,** który odbędzie się w salach Starego Teatru w dniu 4 lutego cieszy się ogromnem zainteresowaniem w Krakowie i na prowincji. Najdobitniej o tem świadczą tłumne zgłoszenia po zaproszenia, które wydaje Komitet codziennie od godz. 8 wieczorem w Esplanadzie. Bal uświetni szereg pomysłowych atrakcyi, które są przygotowane z wielkim nakładem pracy. Zaznaczyć należy, że część dochodu przeznacza Komitet na fundusz dla bezrobotnych.

**REDUTA UCZNIÓW AKADEMJI SZTUK PIĘKNYCH,** która ma już swoją tradycję, jako najweselsza i najefektowniejsza zabawa karnawałowa, odbędzie się w sobotę dnia 6 lutego br. w salach Starego Teatru, pod protektoratem Dra A. Szyszko-Bohusza i wojewody Wł. Kowalikowskiego. — Wspaniale udekorowana sala, różnokolorowe światła, pomysłowe kostjumy, dwie doborowe orkiestry pod art. kierownictwem Z. Glicksmana, oraz jazz-band pod art. kier. Karasiskiego i Melodysty, nadadzą reducie, podobnie jak w Paryżu, właściwe tempo i zgromadzą tak jak co rocznie tłumy publiczności, tem więcej że dochód z reduty przeznaczony jest na utrzymanie niezamożnych uczniów Akademji Sztuk Pięknych, oraz że cena biletu wstępu jest nader przystępna: Wstęp 8 zł., akademicki 4 zł. Zaproszenia wydaje komitet codziennie od godz. 5—7 popołudniu w Akademji Sztuk Pięknych.

**WIECZÓR TOWARZYSKI W DOMU GÓRNIKÓW.** Robotnicy stolarscy w Krakowie, chcąc przyjść z pomocą bezrobotnym towarzyszom pracy, urządzają wieczór towarzyski w sobotę dnia 6 lutego br. w sali Związku górników, Aleja Krasińskiego 16. Początek o godz. 9 wieczór. Wstęp na wieczorek tylko za zaproszeniami, które wydaje codziennie wieczór od 6—8 sekretarjat drzewnych Dunajewskiego 5. Przy wstępie na salę każdy z gości składa datek na bezrobotnych 2 zł. Upraszamy gorąco wszystkich Towarzyszy partyjnych i sympatyków o poparcie i liczne przybycie celem poratowania bezrobotnych.

## TEATRY I KONCERTY

**Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dziś popołudniu poraz ostatni „Betleem polskie", które w tym sezonie grane było 10 razy zawsze przy wypełnionej sali. Wieczorem powtórzenie komedji Józefa Rączkowskiego „Polityka i miłość" w obsadzie premjerowej. Wszystkie dalsze wieczory tygodnia zajmie „Bitwa pod Waterloo", która na dotychczasowych przedstawieniach zdobyła wybitny sukces śmiechu. W sobotę, z powodu reduty artystów przedstawienie zawieszone. — Jako dalszy człon cyklu Fredry przygotowuje się jedna z najlepszych jego komedji „Przyjaciele". W najbliższym czasie ukaże się na scenie krakowskiej rozgłośna polska artystka filmowa p. Jadwiga Smosarska, która w tym sezonie, poza pracą dla filmu występować będzie w dramacie jedynie na scenie krakowskiej.

**Z TEATRU BAGATELA.** Dziś popołudniu wesoła komedja „Pan naczelnik, to ja", wieczorem pantomina baletowa „Dziewczyna z zapałkami".

**OPERETKA NOWOŚCI.** Bieżący tydzień wypełni w dalszym ciągu rewja we wtorek popołudniu i wieczór „To, o czem dorośli jeszcze nie wiedzą". Rewja graną będzie obecnie w nowej zmienionej obsadzie. I tak rolę „zredukowanego dziadka" odtworzy p. Rewski, rolę „posła mniejszości narodowej" p. Stefański, rolę „posła z PPS" p. Bizoń, rolę „posła ND" p. Kotschy. Pozatem dalsza obsada z pp. Halmirską Jaśkówną, Wirską, Leszko, dyr. Pilarskim, T. Pilarskim (jun) i Józefowiczem na czele. Dancing kończący I-szą część rewji zostaje utrzymany. W próbach znajduje się melodyjna operetka „Księżniczka dolarów", grana ostatnio z wielkiem powodzeniem w Warszawie, do której dyrekcja przygotowuje liczne niespodzianki i atrakcje.



**KONCERT TOWARZYSTWA ORATORYJNEGO** odbędzie się dziś w sali Starego Teatru o godzinie 8 wieczór. Na program składają się: msza pasterska F. Nowowiejskiego na chór mieszany z orkiestrą, kolendy w układzie Niewiadomskiego (wykona 8-ka solowa Tow. oratoryjnego), oraz rapsod rycerski „Testament Bolesława Chrobrego" F. Nowowiejskiego do słów Ligockiego na deklamację, chór mieszany i orkiestrę symfoniczną. — W wykonaniu bierze udział chór mieszany i kwintet smyczkowy Tow. or., oraz członkowie Związku muzyków. Partję deklamacyjną objął p. R. Niewiarowicz, artysta teatru J. Słowackiego. Całość przygotował i poprowadzi dyr. S. Barański. Bilety po 4—1 zł. sprzedaje dziś kasa Starego Teatru.

**KONCERT TOWARZYSTWA MUZYCZNEGO, POŚWIĘCONY TWÓRCZOŚCI KAROLA SZYMANOWSKIEGO.** W piątek 5 lutego urządza Tow. muzyczne w sali prób na drugiem piętrze Starego Teatru wieczór muzyczny, na którym znakomita śpiewaczka pani Ludwika Marek-Onyszkiewiczowa wykona 16 pieśni z wszystkich dotychczas wydanych cyklów wielkiego kompozytora, wykład zaś o twórczości Szymanowskiego wygłosi prof. dr. Zdzisław Jachimecki. Analogiczny wieczór muzyczny urządzony przez LOPP. dnia 10 stycznia w Poznaniu zgromadził w auli Uniwersytetu ponad 700 osób. Bilety wcześniej nabywać można w kancelarji Tow. muzycznego. Wstęp 1 zł.

**SZOPKA KRAKOWSKA W MUZEUM PRZEMYSŁOWEM.** Ostatnie w tym sezonie przedstawienie Szopki krakowskiej odbędzie się w miejskiem Muzeum przemysłowem dziś we wtorek o godzinie 4 popołudniu. Bilety wcześniej do nabycia w kasie Muzeum.

## SPORT

**WALNE ZGROMADZENIE KZOPN.** Onegdajsze zgromadzenie KZOPN pogłębiło i wzmocniło antagonizm, jaki szczególnie w ostatnim roku zapanował pomiędzy czołowemi klubami Krakowa t. j. Wisłą a Cracovią. Walka o jeden mandat w Zarządzie tak dalece zacietrzewiła rozgorączkowanych „polityków klubowych", że wbrew usilnym zabiegom przedstawiciela klubu „Legia" Klemensiewicza i innych, zmierzających do wprowadzenia zgody i harmonji wśród krakowskich klubów, zdecydowali się oni raczej na rozłam i nieprzewidziane skutki niż dobrą wolę. A gdzie niema dobrej woli, gdzie brak zrozumienia najistotniejszych i elementarnych pojęć sportowych, tam muszą zapanować warunki rozkładu i upadku życia sportowego. Tylko uporowi podyktowanemu egoizmem niektórych klubów A-klasowych należy przypisać nieobliczalne skutki, jakie w bieżącym roku grożą sportowi piłkarskiemu Krakowa. Trzeba przyznać, że tylko kluby B i C-klasowe, kierowane rozumną i pełną ofiarności na rzecz ogólnego dobra sportowego ręką p. Klemensiewicza, umiały stanąć na wysokości zadania zrozumienia konieczności współżycia towarzyskiego pomiędzy klubami. Ciągłe pertraktacje i konferencje zmierzające do pogodzenia poważnionych odbijały się rażąco od przykrej, pełnej krytyki dyskusji nad niezbyt różowem sprawozdaniem ustępującego Zarządu. Zwłaszcza krytyka gospodarki finansowej Zarządu nastręczyła sporo palnego materjału. Poruszana już dawno przez nas sprawa szumnych bankietów i przyjęć reprezentacyjnych była ostro Zarządowi wytykaną. Również zgrzytem była krytyka kapitana związkowego, która w konsekwencji spowodziła jego usunięcie się od czynnego życia sportowego, czemu należałoby zapobiec. Wreszcie wybrano następujący skład zarządu: prezes mjr. szt. gen. dr. Izdebski, wiceprezesi pp. dr. Syrop i Bodnarowski, sekr. por. Kroczyński, skarbnik dr. Weiss, członkowie pp. Klug, Krupski, Kotarba, Sas, Bloch, Puder i Wawrzusiak. Wydział gier: przewodniczący kap. Tyszownicki, dr. Korngold, Bincer, Preger, Tislowitz, Janowski, Kozioł, Lubicki, Burg, Zabża. Uderza brak delegatów Wisły jak i p. Klemensiewicza, który z powodu braku jedności wśród klubów nie chciał przyjąć ofiarowanego mu solidarnie mandatu prezesa. M. Ster.

—ooo—

# Z zagranicy

**BOJKOT WŁOCH.** 160 stowarzyszeń wiedeńskich postanowiło zorganizować bojkot przeciw Włochom. Kupcy będą wezwani do niezamawiania towarów z Włoch. Członkowie stowarzyszeń zobowiązali się **unikać tak długo podróży do Włoch, aż nie będą cofnięte dekreta skierowane przeciwko Niemcom.**

—ooo—

# Strajk w telefonach zlikwidowany

## Strajk tramwajowy trwa dalej

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 1 lutego.

Sytuacja w sprawie ewentualnego strajku w elektrowni miejskiej do tej pory nie została wyjaśniona. Decyzja w tej sprawie zapadnie jutro we środę.

Odnośnie do strajku pracowników tramwajowych oświadczył interpelowany w tej sprawie główny inspektor pracy p. Klott że prawdopodobnie strajk ani dzisiaj, ani jutro zlikwidowany nie zostanie. — Cały dzień wczorajszy toczył p. Klott rozmowy z dyrektorem Tramwajów p. Kühnem. Tematem rozmów było ustalenie platformy, na której mogłoby dojść do porozumienia. Jeszcze dzisiaj p. Klott odbędzie konferencję z przedstawicielami strajkujących pracowników tramwajowych.

### MASOWY WIEC TRAMWAJARZY

Na wczorajszem zgromadzeniu tramwajarzy, które się odbyło w gmachu cyrku, po wyczerpującem omówieniu sytuacji strajkowej, zgromadzeni w liczbie przeszło 6.000, pracownicy tramwajowi uchwalili rezolucję potępiającą stanowczo stanowisko prawicowych członków rady miejskiej i wzywającą ogół robotników zakładów użyteczności publicznej do udzielenia strajkującym jaknajszerszego poparcia **aż do walki strajkowej włącznie.** W imieniu klasowego związku pracowników tramwajowych przemawiał tow. Kurowski, imieniem PPS tow. Dobrowolski.

### „ROBOTNIK" O ZAJŚCIACH W CEDERGRENIE

Dzisiejszy „Robotnik", omawiając oburzające zajście, wywołane stanowiskiem dyrekcji spółki telefonicznej i napadem bojówki SSS na bezbronne telefonistki, zaznacza, że dalsza pobłażliwość wobec panów z „Cedergrenu" nie była możliwą. Rząd musiał zareagować stanowczo, wprowadzając zarząd przymusowy, zwłaszcza, że dyrekcja telefonów ignorowała w zupełności inicjatywę rządu. Tak na przykład zarząd „Cedergrenu" nie odpowiedział wogóle na propozycje wysunięte przez ministra pracy i opieki społecznej tow. Ziemięckiego. Wobec takiego stanu rzeczy, wprowadzenie zarządu przymusowego było jedynem wyjściem z sytuacji.

# Zjazd młodzieży socjalistycznej

## Zjazd składa hołd męczennikowi proletarjatu włoskiego tow. Matteottiemu

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 1 lutego.

Wczoraj w lokalu ORR PPS przy Al. Jerozolimskich rozpoczął się pierwszy **zjazd młodzieży TUR'a.**

Na zjazd przybyło 65 delegatów, reprezentujących około 2000 członków.

Zjazd otwarto odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru", poczem przywitał delegatów tow. Brunner.

Do prezydjum zjazdu powołano tow. Lantesa (Łódź), tow. Garlickiego (Warszawa), tow. Jaszkowskiego (Piotrków), tow. Ziemianowskiego (Tarnów), tow. Smulikowskiego (Lwów), tow. Króla (Pabjanice) i tow. Jędrzejewskiego (Warszawa).

Imieniem TUR'a w Warszawie przywitał zjazd tow. Kruszyński. Następnie przemawiali tow. dr. Kopciński, Zdanowski i Arciszewski.

**Zjazd na wstępie złożył hołd pamięci męczennika proletarjatu włoskiego tow. Matteottiego, oraz wysłał depeszę do włoskiej młodzieży socjalistycznej z wyrazami braterstwa.** Następnie postanowiono wysłać **delegację do nestora polskich socjalistów, niespożytego bojownika o socjalizm tow. senatora Limanowskiego i depeszę do tow. Ignacego Daszyńskiego.**

Po dyskusji udzielono absolutorjum ustępującemu Centralnemu Wydziałowi Młodzieży i wśród ogólnego entuzjazmu **zatwierdzono przyłączenie CWM TUR'a do Międzynarodówki.**

—ooo—

# O co Windischgraetz i spólnicy są oskarżeni

**Budapeszt,** 1 lutego (PAT). W sobotę prokuratorja doręczyła akt oskarżenia 26 oskarżonym o udział w aferze fałszerskiej. Z pośród tych oskarżonych pięciu znajduje się na wolności. Akt oskarżenia obejmuje 77 stron pisma maszynowego, z którego 50 obejmuje oskarżenie ks. Windischgraetza jako głównego sprawcy przestępstwa, 10 stron urzędników państwowego instytutu kartograficznego zawieszonych w urzędowaniu, szefa policji Nadossyego, prywatnego sekretarza ks. Windischgraetza Rabe faktycznego i emerytowanego kierownika instytutu kartograficznego Hejtsa i Kurza. Windischgraetz sfałszował w latach 1923 i 1924 oraz 1925 28 do 30 miljonów sztuk banknotów tysiącfrankowych. Nadossy brał świadomie udział w przestępstwie, uczestniczył w wielu konferencjach, na których omawiano szczegóły fałszerstwa banknotów. **Nadossy brał też czynny udział w puszczaniu banknotów w obieg, dostarczając sześciu fałszywych paszportów rumuńskich,** a następnie nadużywając swego stanowiska **trzech węgierskich paszportów kurjerskich,** z których jeden dostał Jankovic.

Druga część aktu oskarżenia obejmuje sześć osób, wśród których znajduje się także **biskup Zadravec.** Akt oskarżenia zarzuca im współudział w puszczaniu w obieg fałsyfikatów, co biskup Zadravec ułatwiał świadomie, albowiem **w jego mieszkaniu odbywały się liczenie i sortowanie fałszywych pieniędzy,** w czem brał udział osobiście. Uczestniczył również w pewnej konferencji, która się odbyła w mieszkaniu Windischgraetza w sprawie zmiany fałsyfikatów. Prokuratorja orzekła że osoby aresztowane mają pozostać w więzieniu aż do rozprawy głównej.

### WINA BETHLENA UDOWODNIONA

**Paryż,** 1 lutego (PAT). Budapeszteński korespondent „Journala" po powrocie do Paryża stwierdził, że rząd posiada już od czwartku dowody, że **premjerowi Bethlenowi znane były projekty fałszerzy, a dowodem tego jest tłomaczenie listu** najzupełniej autentycznego wystosowanego przez Bethlena do przywódcy nacjonalistów Perenyego. Tłomaczenie tego listu wręczone posłowi francuskiemu w Budapeszcie przez hr. Bethlena **odbiega bardzo silnie od oryginału,** natomiast zgodne jest z tekstem ogłoszonym przez wiedeński „Abend". Hr. Bethlen wyraża pragnienie w tym liście tymczasowego **odroczenia** akcji fałszerskiej, zaś w tłomaczeniu dostarczonem ambasadorowi francuskiemu zamiast słowa odroczyć wstawiono słowo **odradzać.**

# TELEGRAMY

## Rozłam w „Kurjerze Polskim"

### B. WSPÓŁPRACOWNICY ZAŁOŻYLI NOWE PISMO

**Warszawa,** 1 lutego (tel. wł. „Naprz."). Dzisiaj ukazał się poraz pierwszy nowy dziennik pod nazwą „Nowy Kurjer Polski". Redakcja dziennika, składająca się z dotychczasowych członków redakcji „Kurjera Polskiego", umieszcza na czele numeru deklarację, w której wyjaśnia powody wystąpienia z „Kurjera Polskiego" i utworzenia nowego pisma. Wedle tej deklaracji członkowie redakcji zauważyli zupełnie wyraźne tendencje, zmierzające do podporządkowania redakcji pewnym czynnikom, usiłującym skierować politykę pisma na tory walki z republikańskim ustrojem Polski.

—ooo—

### WYBORY W ZWIĄZKU KÓŁEK ROLNICZYCH

**Warszawa,** 1 lutego (tel. wł. „Naprz."). Wczoraj dokonano wyborów do Zarządu głównego centralnego związku kółek rolniczych. W wyborach zdecydowane zwycięstwo odniosło zblokowane „Wyzwolenie" z Piastem, natomiast porażkę poniosła grupa posłów Bryla i Dąbskiego.

### WYRZUCENIE KS. OKONIA Z JEGO STRONNICTWA

**Warszawa,** 1 lutego (tel. wł. „Naprz."). Rada naczelna radykalnego stronnictwa chłopskiego (grupa ks. Okonia) przyjęła jednomyślnie wniosek postawiony przez sekretarza stronnictwa Szymańskiego o wykluczenie ks. Okonia ze stronnictwa. Dokonano następnie wyboru prezesa, którym został poseł Dziduch. Wiceprezesem i skarbnikiem wybrano posła Kudelskiego oraz sekretarzem Szymańskiego.

Ks. Okoń pozostał obecnie sam ze swoim szwagrem Kazimierzem Średniawą. Kwestja połączenia Radykalnego Stronnictwa Chłopskiego ze Stronnictwem Chłopskiem stanie się niebawem przedmiotem rokowań.

# Przegląd gospodarczy

### Z TARGU PONIEDZIAŁKOWEGO W KRAKOWIE

Na poniedziałkowym targu płacono: mleko zbierane 1 litr 25—30 gr., niezbierane 35—40 gr., śmietana słodka 50—60 gr., kwaśna 1'60—2 zł., masło 1 kg 4'60—5 zł., ser 1—1'10 zł., jaja (kopa) 9'50—10 zł.; zające (sztuka) 5—6 zł., bez skóry 3—4 zł.; ziemniaki 1 kg 9—10 gr., buraki 12—14 gr., marchew 24—28 gr. selery 40—50 gr., kapusta włoska (kopa) 6—12 zł., kalarepa 9—15 zł.; jabłka krajowe 1 kg 70—1'40 zł., oryginalne tyrolskie 3'80—4 zł., cytryna (sztuka) 10—15 gr., pomarańcza 25—50 gr.

### IZBA HANDLOWA POLSKO-ROSYJSKA

Dnia 31 stycznia w lokalu związku „Huta" w Warszawie odbyło się otwarcie Izby handlowej polskiej i Związku sowieckich socjalistycznych republik rad. W zebraniu wziął udział szereg zaproszonych osób ze świata oficjalnego i przemysłowo-handlowego. Posiedzenie zagaił prezes Izby prof. Antoni Ponikowski, były prezydent ministrów, następnie przemawiał minister przemysłu i handlu Osiecki, poseł sowiecki Wojkow, przedstawiciel handlowy sowietów Natzarolus i dyrektor zarządu przemysłu państwowego. Daniszewski.

### URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 1 lutego (PAT). Dolary Stanów Zjednoczonych: 7'30—7'29, sprzedaż 7'31, kupno 7'27.

# Związki i zgromadzenia

DOROCZNE ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE PARTYJNE PPS odbędzie się dzisiaj **2 lutego,** o godzinie 10 przed południem, w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5, II. piętro.

Na zgromadzenie to zostaną dopuszczeni jedynie ci towarzysze, którzy **do dnia 2 lutego zarejestrują się w Sekretarjacie Rady Robotniczej i wykupią marki partyjne.**

Rejestracja odbywa się codziennie od godz. 10 do 1 przed południem i od godz. 4—8 wieczór.

**WYDZIAŁ RADY ZAWODOWEJ KRAKOWSKIEJ** odbędzie posiedzenie we środę 3 lutego o godz. 7 wieczór w sekretarjacie Rady. Wszystkich członków wydziału, komisję kontrolującą i przedstawicieli Rady robotniczej wzywamy o bezwarunkowe i punktualne przybycie.

**B. Jaroszewski,** przew., **J. Wesołowski,** sekr.

**ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW BUDOWLANYCH** odbędzie się w środę 3 lutego o godzinie 10 rano w Domu Robotniczym, ul. Dunajewskiego 5 II. p. **Zarząd.**

**BACZNOŚĆ PRACOWNICY ZAKŁADÓW WOJSKOWYCH!** Dnia 7 lutego o godz. 10 przedpołudniem odbędzie się zgromadzenie w Domu robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5. Sprawy ważne.

# Repertuar

### TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Wtorek popoł.: „Betleem polskie", wiecz.: „Polityka i miłość".
Środa: „Bitwa pod Waterloo".

### TEATR BAGATELA

Wtorek popoł.: „Pan naczelnik to ja", wieczór: „Dziewczyna z zapałkami".
Środa: „Dziewczyna z zapałkami".

### OPERETKA NOWOŚCI

Wtorek popoł.: „To o czem dorośli jeszcze nie wiedzą", wiecz.: „To o czem dorośli jeszcze nie wiedzą".
Środa: „To o czem dorośli jeszcze nie wiedzą".

### KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
**(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)**

Wtorek: Prof. uniw. (Praga) dr. Marjan Szyjkowski: Czesko-polska unja kulturalna.
Środa: Dr. Adolf Klęsk: Psychologja w roli zbrodniarza (z obrazami świetlnemi).

### KINOTEATRY

**Nowości:** „Robin z Lasu" z Douglasem, Fairbanksem i Enid Bennet.
**Promień:** „Uroda życia" z Węgrzynem i Brydzińską, 12 aktów.
**Reduta:** Czarna maska, dramat w 7 aktach oraz Budka Nr. 13, dramat w 5 aktach.
**Sztuka:** „Trzy kobiety", erotyczny dramat w 8 aktach.
**Uciecha:** „Jej wielka miłość" z Polą Negri i Rajmundem Griffith.
**Wanda.** „W sieci złoczyńców", dramat awanturniczy i kryminalny.
**Warszawa.** Jeden z 36-ciu.

# Z ruchu socjalistycznego

## POLSKO-NIEMIECKA KONFERENCJA SOCJALISTYCZNA

Socjalistyczna „Lodzer Volkszeitung" zapowiada wspólną konferencję socjalistów polskich i niemieckich w sprawie ochrony mniejszości: „Niemiecka i polska klasa robotnicza z tej i z tamtej strony granicy odpowiedź na nacjonalistyczne machinacje w ten sposób, że w jak najrychlejszym czasie zwoła konferencję, celem obradowania **nad swobodami narodowemi Polaków w Niemczech i Niemców w Polsce.** To porozumienie, z wpływowymi parlamentarzystami z tej i tamtej strony granicy na czele, położy kres niepohamowanemu szczuciu nacjonalistycznemu i urzeczywistni sprawiedliwość i wolność.

# Przegląd społeczny

—o—

## ROBOTNICY TYTONIOWI DOMAGAJĄ SIĘ WSKAŹNIKA STATYSTYCZNEGO

Robotnicy fabryk monopolu tytoniowego nie otrzymali wskaźnika statystycznego do płac styczniowych za miesiąc grudzień 1925 r.

Związek robotników i robotnic przemysłu tytoniowego zwrócił się w tej sprawie do dyrekcji monopolu tytoniowego, do min. pracy, oraz do klubu PPS w Sejmie. Wszystkie usiłowania, w celu skłonienia dyrekcji monopolu do wypłaty wskaźnika drożyźnionego spełzły na niczem. Monopol tytoniowy a właściwie minister skarbu, uporczywie odmawia wyrównania płac, odpowiednio do wzrostu drożyzny.

Dyrekcja monopolu tytoniowego, odmawiając robotnikom prawa do wyrównania płac, jednocześnie w pierwszych dniach stycznia podniosła ceny wszystkich wyrobów tytoniowych o 25—30 proc.

Odmowę wypłaty wskaźnika dyrekcja motywuje obniżeniem płac urzędniczych. Robotnicy monopolu tytoniowego są na zupełnie innych warunkach, niż urzędnicy monopolu: mianowicie — warunki ich pracy nie różnią się zupełnie od warunków pracy w fabrykach prywatnych; są zwalniani po dwutygodniowem wymówieniu, nie mają żadnych świadczeń emerytalnych itp.

Odmowa wypłaty wskaźnika drożyźnianego wywołała we wszystkich fabrykach monopolu tytoniowego ostre niezadowolenie. W fabrykach warszawskich można oczekiwać lada chwila wybuchu strajku. W Krakowie panuje niesłychane niezadowolenie. W Poznaniu, jedynie dzięki rozumnemu stanowisku organizacji robotniczej, do strajku jeszcze nie doszło. We wszystkich innych fabrykach robotnicy również skłonni są do wystąpienia.

—ooo—

## WALNE ZEBRANIE DOZORCÓW DOMOWYCH

odbyło się 24 stycznia w Domu Robotniczym w Krakowie przy ul. Dunajewskiego 5. Zagaił tow. Kozyrowski, przewodniczył tow. Czarnecki, sekretarzował tow. Nowotny. Po referatach tow. Wohnouta, dra Teppera i tow. dra Pelzlinga, zabrał głos obecny na zebraniu **inspektor pracy** krakowskiego okręgu i oświadczył, że uczyni wszystko, by **słuszne postulaty dozorców domowych zostały spełnione.**

Po sprawozdaniu z działalności związku w roku ubiegłym, które składali tow. Czarnecki, tow. Jedynak, tow. Grochal, udzielono ustępującemu zarządowi absolutorium.

Do nowego zarządu wybrano: przewodniczącym tow. Bartłomieja Sadzika, zastępcą tow. Gąsiora, sekretarzem tow. Jedynaka, zastępcą tow. Hebrackiego, skarbnikiem tow. Czarneckiego, zastępcą tow. Grochala. Do komisji rewizyjnej: tow. Murzyn, Cichoń, Ziembówna. Sąd polubowny: tow. Mazorek, Szumlański i Dąbrowski.

Po wyborach uchwalono jednomyślnie rezolucję, domagającą się **uregulowania sprawy wypowiadania pracy, powołania sądów rozjemczych,** zawarcia **umowy zbiorowej** na rok 1926, doprowadzenia mieszkań dozorców do stanu używalności **na koszt właścicieli domów,** oraz uchwalenia przez Sejm ustawy o dozorcach domowych.

W zakończeniu rezolucja potępia warcholską robotę chrześcijańskiego Zw. zaw. dozorców i wzywa ogół dozorców do wstąpienia do organizacji socjalistycznej.

## KOMISJA ROZJEMCZA DLA SPRAW DOZORCÓW DOMOWYCH

Dnia 30 stycznia zebrała się w sali posiedzeń magistratu krakowskiego nadzwyczajna komisja rozjemcza celem załatwienia zatargów zbiorowych między właścicielami realności a dozorcami domowymi miasta Krakowa. Wobec sprzeczności, jakie na tem tle się wyłoniły, nie mogło dojść do porozumienia, wobec czego reprezentanci dozorców byli zmuszeni salę posiedzeń **opuścić.** Nie dosyć bowiem, iż termin wypowiedzenia mieszkania i stosunku służbowego mimo wyraźnego protestu ze strony dozorców domowych został skrócony ze 6 do 4 miesięcy z pozornie korzystnym dodatkiem, iż wypowiedzenie nie może opiewać na miesiące zimowe, ale nadto wszelkie wnioski reprezentacji dozorców domowych **zostały przez komisję odrzucone.**

W szczególności adw. dr. Tepper i tow. Karol Czarnecki imieniem Związku zawodowego dozorców domowych domagali się, by służba domowa nie mogła być uważaną za dozorców domowych, by tylko osoby pełnoletnie (z wyjątkiem osób pozostałych po śmierci dozorcy) mogły pełnić dotyczące funkcje, by wypowiedzenie mogło mieć miejsce tylko z ważnych przyczyn, a nie na wypadek odmówienia wykonywania osobistych posług, bez otrzymania wynagrodzenia, lub na wypadek zażądania zapłaty za czynności stróżowskie, wreszcie by eksmisje były wyłączone w miesiącach zimowych w czasie od 1 października do 1 kwietnia. Mimo, iż powyższe wnioski zmierzały do usunięcia wyzysku ze strony większej części właścicieli realności, nie zostały one przez komisję uwzględnione, wobec czego reprezentacja dozorców domowych uznała za stosowne nie brać udziału w dalszych obradach. Dozorcy domowi miasta Krakowa apelują do p. inspektora pracy i zebrać się mającej delegacji o wydanie orzeczenia **odpowiadającego zasadom słuszności.**

**ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!**



Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).